

jakby się zdawało, tylko siła może decydować. Dziu-dzitsu polega na dokładnej znajomości ciała ludzkiego i jego słabych stron. W walce tej najsłabszy człowiek może ubezwładnić najsilniejszego przeciwnika zapomocą chwytów i uderzeń, nie tyle silnych, ile bolesnych, a przytem nieszkodliwych. To też dziu



Dziu-dzitsu w Krakowie: Prowadzenie ubezwładnionych zapomocą wyginania palców lub przegubu dłoniowego.

dzitsu znalazło obecnie w Europie bardzo szerokie zastosowanie jako środek samoobrony własnej i do ubezwładnienia przestępców. Już w wielu miastach europejskich z metodą dziu-dzitsu zostali obeznani funkcjonariusze policyjni, a również i w Krakowie odbył się niedawno taki kurs dziu-dzitsu dla policyj, który prowadził p. Sumakow. Jest on wybitnym specjalistą w tej sztuce, której uczył się u Japończyków w Londynie. P. Sumakow już w 40 tu miastach Austrii prowadził kursa dziu-dzitsu dla policyj i stowarzyszeń sportowych, a między innymi uczył tej sztuki w wiedeńskim „Union Fecht Klubie”, pozostającym pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Salwatora...

Po ukończeniu kursu dla policyj krakowskiej, z którego podajemy kilka ilustracji, przedstawiających niektóre chwyt (a jest ich przeszło 500!), p. Sumakow udziela obecnie nauki dziu-dzitsu w krakowskim klubie szermierskim i w „Sokole”.

upamiętniania tego rzadkiego w dziejach kolejnictwa faktu zarząd kolei państwowych odznaczył jubilata medalem honorowym za czterdziestoletnią wierną służbę, a aktu wręczenia medalu dokonał naczelnik warsztatów, starszy inspektor Henryk Suchanek. Na uroczystość tę przybyli oprócz przełożonych i kolegów jubilata, także delegaci wszystkich miejscowych urzędów kolejowych i znaczny zastęp robotników warsztatowych.

P. Kajanek, który za sumienne i pilne sprawowanie swoich obowiązków otrzymał przed kilku laty rangę rewidenta, przeszedł z dniem 1 marca 1912 w dobrze zasłużony stan spoczynku, żegnany serdecznie przez przełożonych, kolegów i podwładnych.



Dziu-dzitsu w Krakowie: Ubezwładnienie przez skrópowanie rąk ściągniętą z ramion marynarką i chwyt za łaskę.

## Zasypani przez lawinę.

Tajemnicze, wysokie góry pociągają zawsze swoją pięknnością, majestatem i... niebezpieczeństwami, z którymi połączone jest wdzieranie się na niedostępne szczyty. Wśród tych niebezpieczeństw, zagrażających śmiałym turystom górskim na każdym kroku, poważne miejsce zajmują lawiny. Są to olbrzymie nieraz masy śniegowe, które pod wpływem

W tych doiach właśnie zdarzyła się podobna katastrofa pod Wiedniem na górze Schneeberg. Przybrała ona wielkie rozmiary, gdyż pozbawiła życia dziesięciu ludzi. Pod przewodnictwem znanego alpinisty dra Hackera urządziło towarzystwo złożone z dziesięciu osób wycieczkę na Schneeberg. Kiedy



Dziu-dzitsu w Krakowie: Chwyt do wyrwania sztyletu lub rewolweru.

popołudniu turyści udali się w powrotną drogę, zostali zaskoczeni przez burzę śniegową, po kilku godzinach błądzenia dotarli jednak szczęśliwie do schroniska, gdzie przenocowali. Opuściwszy nazajutrz schronisko, poczęli schodzić z góry, lecz mimo wszelkich ostrożności dostali się pod spadającą lawinę, szeroką na kilka metrów. Lawina spadła tak nagle, że nie było nawet mowy o ratunku. Wszyscy uczestnicy tej niebezpiecznej wycieczki zostali porwani i przysypani śniegiem.

Jedyna kobieta wśród turystów panna Blanka T. została przysypana śniegiem, jednak o tyle szczęśliwie, że zdołała odkopać sobie głowę i zaczęła wołać o ratunek. Przypadkiem przechodziło niedaleko dwóch chłopów i ci, usłyszawszy wołanie, pośpieszyli z pomocą. Pannę T. odkopano szczęśliwie.

Chłopi i uratowana turystka zaalarmowali mieszkańców Puchbergu, a stąd wiadomość przysłała do Wiednia. Na miejsce wypadku pośpieszyło zaraz kilka ekspedycji ratunkowych. Szukano przez cały dzień, lecz nadaremnie. Wreszcie wieczorem trafiono na-



Dziu-dzitsu w Krakowie: Dokonywanie rewizji i ubezwładnienie przez chwyt za rękę, wyłamujący staw łokciowy.



Dziu-dzitsu w Krakowie: Podnoszenie stawiającego opór przez wyginanie palców. Obok stoi nauczyciel dziu-dzitsu, p. Sumakow.

## 40 lat na posterunku kolejowym.

W tych dniach odbyła się w Nowym Sączu piękna uroczystość. Wermistrz warsztatów kolejowych, p. Jan Kajanek, obchodził tam jubileusz czterdziestoletniej pracy na niwie kolejowej. Dla

odwilży lub burzy śnieżnej spadają nagle po zboczach gór w szalonym pędzie, niszcząc wszystko po drodze. W naszych Tatrach wypadki zasypania przez lawiny nie są częste, natomiast w Alpach co rok kroniki turystyczne notują po kilka takich wypadków.

reszcie na ślady zasypanych i wydobyto wszystkich uczestników wycieczki, ale już naturalnie martwych. Masy śniegowe przysypały niektórych na 2 metry wysoko.

Ciała nieszczęśliwych przeniesiono do Puchbergu, skąd specjalnym pociągiem przewieziono je do Wie-